Gazeta Frysztacka

Rok XII Nr 8/87
ISSN 1509-393X
Cena 2 zł

Gazeta Samorządowa Gminy Frysztak
Lipiec - Sierpień - Wrzesień 2010

Drzewoludy 2010 - fot. Joanna Pasek

W numerze:

Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski "Drzewoludy 2010". • VIII Zlot Militarny - "Stępina 2010". Gminne Święto Plonów. • Rosną "dęby pamięci". • Tureckie wakacje. • Kącik poezji. 60 lat Gminnej Biblioteki Publicznej. • 974 głosy na OSP Gogołów. • Powstaje Ekomuzeum. Ślimaki - śliska sprawa. • Wydarzenia kulturalne. • Z sesji Rady Gminy. • Ogłoszenia.

GOGOŁOWSKIE DRZEWOLUDY

23 - 29 sierpnia 2010r. Wyciągi Narciarskie w Gogołowie

DRZEWOLUDY 2010

Zespół WIDYMO

29 sierpnia 2010 zakończył się III Międzynarodowy Plener Rzeźby w Drewnie – Gogołowskie Drzewoludy. Przez cały tydzień 14 rzeźbiarzy z Polski, Ukrainy, Słowacji i Białorusi ciężko pracowało nad swoimi dziełami, które są imponujące. Wszystkie rzeźby można podziwiać na terenie Wyciągu Narciarskiego „Pod Dziedzicem", na tzw. Dziole, gdzie są przepiękne krajobrazy. Jak zawsze organizatorzy przygotowali szereg koncertów. I tak, w piątek 27 sierpnia zagrały zespoły „Behavior" i „Pogodno", w sobotę 28 sierpnia wystąpił zespół „NoBoCo?!" oraz zespół „Pustki". Natomiast w niedzielę rozrywki dostarczyły rodzime zespoły działające przy Gminnym Ośrodku Kultury we Frysztaku, a gwiazdą był zespół „Widymo", który wystąpił a cappella z repertuarem pieśni łemkowskich i ukraińskich. Oczywiście było wiele innych atrakcji, takich jak jarmark rzemiosła artystycznego, i tu można było spotkać artystę z Dobrzechowa – Emila Czaja, który prezentował swoje piękne rzeźby. Natomiast w barze „Gościniec" można było obejrzeć wystawę rzeźb artysty z Frysztaka – Romana Górki wraz z grafiką Elizy Miścior, prywatnie wnuczką artysty. Jak co roku, nie zabrakło również zaprzęgów konnych, którymi można było zrobić sobie przejażdżkę. Imprezę zakończyła potańcówka z zespołem „Paradox". Zdjęcia można obejrzeć na portalu Frysztak24.pl. Następny plener za rok, a już teraz serdecznie zapraszamy wszystkich do Gogołowa – Drzewoludy czekają!

tekst i zdjęcia: Joanna Pasek

Z sesji Rady Gminy Frysztak

W okresie letnim odbyły się dwie sesje Rady Gminy Frysztak. Pierwsza z nich miała miejsce 29 czerwca 2010r. i dotyczyła analizy i oceny realizacji „Planu rozwoju lokalnego gminy Frysztak". Wójt gminy przedstawił wykonane inwestycje, które były ujęte we wspomnianym planie.

Podjęto uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązania na wykonanie map sytuacyjno – wysokościowych oraz projektu budowlanego sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Lubla, Widacz i część Glinika Dolnego.

Rada postanowiła udzielić pomocy powiatowi strzyżowskiemu w zakresie dofinansowania do przebudowy mostu Frysztak – Kobyle.

Przyjęto plany odnowy miejscowości Frysztak i Stępina niezbędne do starania się organizacji z tych miejscowości o środki unijne pochodzące z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi".

Rada wyraziła zgodę na zawarcie przez wójta gminy porozumienia z powiatem strzyżowskim dotyczącego przekazania powiatowi prowadzenia przedszkola specjalnego.

Dokonano szeregu zmian w budżecie gminy związanych z bieżącą realizacją budżetu.

Druga ze wspomnianych sesji miała miejsce 30 lipca 2010 r. a jej głównymi punktami było wyrażenie przez radę gminy zgody na przystąpienie do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Frysztak oraz przystąpienie do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu trasy linii elektroenergetycznej 400kV Tarnów - Krosno w Gminie Frysztak w związku z planowaną budową wysokoprężnego gazociągu przesyłowego.

Udzielono Samorządowi Województwa Podkarpackiego pomocy rzeczowej w formie wykonania projektu budowlanego i innej dokumentacji niezbędnej do wykonania zadania pn. „Budowa chodnika dla pieszych w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 988 Babica – Warzyce w miejscowości Cieszyna".

Zaciągnięto zobowiązanie na realizację inwestycji pn. „Rozbudowa części hotelowej budynku socjalno – sportowego Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji we Frysztaku".

Rada rozpatrzyła także skargę na działalność Wójta Gminy Frysztak uznając ją za niezasadną.

Dokonano szeregu zmian w budżecie gminy związanych z bieżącą realizacją budżetu.

Kolejna sesja Rady Gminy Frysztak planowana jest na wrzesień br. i poświęcona będzie sprawozdaniu z wykonania budżetu gminy za I półrocze oraz analizie gospodarki rolnej na terenie gminy Frysztak oraz sprawom bieżącym. Serdecznie zapraszamy.

Szczegółowe informacje dotyczące sesji Rady Gminy Frysztak uzyskać można w Urzędzie Gminy Frysztak w p. 29 oraz pod adresem internetowym www.frysztak.pl

Pracownik ds. obsługi
Rady Gminy

Tureckie wakacje.

Zapisuje moje wspomnienia z Turcji w ostatnim dniu pobytu na Tureckiej Riwierze gdzie odpoczywamy z żoną po bardzo wyczerpującym programie zwiedzanie Turcji. Program był trudny, a był taki dlatego, bo Turcja to duży kraj, około cztery razy większy od Polski, a zamieszkuje go 72 miliony mieszkańców.

Trzynaście dni temu wylądowaliśmy na lotnisku w Antalya i ziemia turecka od razu przyjęła nas upalną pogodą. Jeden dzień spędziliśmy w tym przepięknym mieście, Antalya założona 150 lat przed Chrystusem, liczy około 400 tys. mieszkańców i jest sercem Tureckiej Riwiery nad Morzem Śródziemnym, sezon trwa tu 300 dni w roku dla około 500 tys. turystów. Wokół przepięknego portu występują malownicze klify na których urządzony jest park nadmorski, a z portem sąsiaduje urokliwe stare miasto z czasów wypraw krzyżowych przepełnione aromatami kawy parzonej po turecku, ziół i przypraw w klimacie arabskiego bazaru. Drugiego dnia po bardzo wczesnym śniadaniu jedziemy po Pamukkele zwanego też „ bawełną twierdzą", jest to miejsce gdzie z podziemnych źródeł wypływa woda termalna o wysokiej temperaturze i z dużym nasyceniem wapnia co powoduje, że na naszych oczach powstają białe skały o fakturze bawełny- takiej lekkiej. Rzeczywiście zjawisko jest niesamowite, łatwo chodzić po wodzie o temperaturze 40 stopni C, a wśród mgiełki wszędzie widać powstającą białą skałę. Zalety tej wody doceniali już w starożytności lekarze , którzy tuż przy źródłach wody termalnej zbudowali świątynie zdrowia, potem niestety trzęsienia ziemi zburzyły te budowle i teraz można pływać w basenach dawnego sanatorium, a na dnie widać połamane kolumny antycznej świątyni zdrowia. Ponieważ kiedyś z tego sanatorium korzystała Egipska królowa Kleopatra to do dzisiaj nazywamy ten basen kąpieliskiem Kleopatry. Następnie kierujemy się do starożytnego Efezu. Było to antyczne miasto, które swój rozkwit przeżywało 600 lat przed Chrystusem i z tamtego czasu pochodzą dzisiejsze wykopaliska. Starożytny Efez był ośrodkiem kultu bogini płodności Kybele, która z czasem przeistoczyła się w boginie Artemidę. Tam powstała najwspanialsza Świątynia Artemidy, uznawana za jeden z siedmiu cudów świata antycznego.

Największe na mnie wrażenie zrobiła droga Arkadyjska niegdyś najwspanialsza ulica Efezu, gdzie pod jej marmurową nawierzchnią biegły rury wodne i kanalizacyjne a 50 lamp oliwnych umieszczonych na kolumnach oświetlało ją całą noc. Przy tej ulicy ozdobionej pięknymi porykami mieściły się sklepy i stragany kupców. W 53 roku przybył tu św. Paweł wraz ze swoimi uczniami, który założył tu pierwszą wspólnotę chrześcijańską i skutecznie walczył z kultem Artemidy.

Następnie pojechaliśmy do domku Najśw. Marii Panny, tutaj w latach 37 do 48 po śmierci Jezusa mieszkała Najświętsza Maria ze św. Janem, który się nią opiekował. Obrazy, które się znajdują w kaplicy tego domku mają opinię cudownych, co podkreślają pozostawione tu kule i protezy przez uzdrowionych. Trzeciego dnia wczesnym rankiem wsiedliśmy do autobusu by dojechać do Pergamonu. Pergamon to antyczny ośrodek medyczny rozsławił go Galen najwybitniejszy lekarz starożytności, a echo jego dokonań brzmi do dziś gdy przepisuję np. Leki galenowe oparte na ziołach. Najistotniejszymi dla mnie były ruiny Asklepiejonu czyli pierwszego w historii sanatorium w pełnym tego słowa znaczeniu. Tutaj chory był witany przez pomocników lekarzy i prowadzony wzdłuż kolumn świętej drogi, potem lekarze dobierali dla niego odpowiednie zabiegi lecznicze, relaksujące bądź wodne. Od tej chwili dostawał też osobistego w dzisiejszym tego słowa znaczeniu psychoterapeutę, który analizował jego sny, a także dbał o zdrowie jego duszy. Natomiast w ramach rozrywki- pewnie dla lżej chorych przygotowany był teatr i biblioteka. Chodząc po tych ruinach antycznej Przychodni Zdrowia nie zauważyłem nigdzie śladów płatnika za te usługi, ale pewnie płatnik zniknął w odmętach dziejów. Następnie pojechaliśmy do ruin Troi, a ruiny te układają się w dziewięć warstw. W warstwie 7 zwanej Troją 7 identyfikuje się miasto króla Priama, które zostało zniszczone podczas najazdu Achajów czyli Greków i Spartan w koalicji zawiązanej przez króla Agamemnona ze swoim bratem Menelaosem królem Spartan, któremu syn króla Troi Parys uprowadził żonę – piękną Helenę. Czy to była prawdziwa przyczyna wojny, czy raczej miała ona inną mniej romantyczną przyczynę, faktem jest, że Troja została zniszczona ok. 1260 r. przed naszą erą co opisał niewidomy poeta Homer. 2500 lat później niemiecki poszukiwacz skarbów Henrich Schliemann dokładnie czyta Homera, zbiera 150 osobową ekipę poszukiwawczą, znajduje wzgórze Troi i rozkopuje go 150 metrowym rowem przez wiele lat narażając się na śmiech prawdziwych uczonych archeologów. Trzeba było widzieć ich miny rok później gdy Schliemann potwierdził odkrycie Troi a przypieczętował to odnalezieniem kosztowności; naszyjników i biżuterii ze złota i drogich kamieni, które nazwał skarbem Priama, najpierw ubrał w te precjoza swoją żonę a później odesłał je w roku 1871 do muzeum w Berlinie gdzie były podziwiane aż do końca II Wojny Światowej. Następnie zaopiekowała się skarbem Armia Czerwona i od tej pory znowu trwają jego poszukiwania. Pewnie duch tego miejsca tak działa, że każdy chce tam zostać poszukiwaczem skarbów i prawdę mówiąc sam zacząłem się rozglądać za jakąś saperką. W dniu czwartym przeprawialiśmy się przez Cieśninę Dardanele na europejski brzeg by

wjechać do Istambułu od strony europejskiej. Wstawał świt i słońce oświetlało wysokie klify i kamieniste plaże gdzie rozegrała się najkrwawsza bitwa XX wieku, bitwa pod Gallipoli gdzie Ataturk odpiera atak aliantów. Był rok 1915, bitwa trwała wiele tygodni, wyobraźcie sobie, że na obszarze nie większym jak Frysztak ginie po obu stronach walczących ok 500000 żołnierzy, nie pomyliłem wielkości. Zginęło ok. pół miliona, mniej więcej po równo po obu stronach, morze zmieniło barwę od krwi, Ataturk ranny w okolice serca przeżył jednak i utrzymał cieśninę Dardanele osłaniając Istambuł. A my docieramy do Istambułu i zaczynamy od najbardziej monumentalnego dzieła człowieka tj. świątyni mądrości Bożej Hagia Sophia. Budowana przez 5 lat od 532 do 537 na miejscu spalonej wcześniejszej. Budowało ją codziennie ok. 10 000 robotników, a fundatorem był cesarz Justynian. Ma 56 m wysokości, wybudowana na planie kwadratu o boku 32 m. Robi niesamowite wrażenie ogromu z zewnątrz i lekkości we wnętrzach. Mogę ją porównać z piramidami w Egipcie, bo takie na mnie zrobiło wrażenie. Jej ściany poza kolumnami wypełnione są cienkimi płytami marmurowymi, które stają się przezierne i przepuszczają światło świec z wnętrza na zewnątrz, tak że pełniła ona rolę latarni morskiej dla statków przepływających przez cieśninę Bosfor. Następną budowlą do zwiedzania był pałac Topkapi, gdzie mieszkali sułtanowie aż do XIX w., myślę, że dla Turcji ma on podobne znaczenie jak nasz Zamek Królewski na Wawelu. Jest to jeden wielki kompleks budynków i dziedzińców, ma własne meczety, łaźnie a nawet własne ZOO gdzie trzymano lwy, słonie i niedźwiedzie. Najpierw pałac zewnętrzny z pierwszym dziedzińcem, gdzie stacjonowali janczarzy – przyboczna straż sułtana, następnie przez bramę pozdrowień wchodzi się na długi dziedziniec – jak ogród pełen fontann, cyprysów i kwiatów, z tego dziedzińca jest wejście przez Bramę Szczęśliwości do Sali Tronowej i skarbca. Przed tą bramą niestety nabita na pal wiele dni wystawiona była głowa hetmana Stefana Żółkiewskiego zabitego w wojnie polsko-tureckiej w XVII wieku. Sala tronowa urządzona z wielkim przepychem a jeszcze większe wrażenie robi skarbiec z kamieniami szlachetnymi i wyrobami ze złota i kości słoniowej. Oddzielne miejsce zajmuje diament 84- karatowy piąty co do wielkości na świecie. Z drugiego dziedzińca jest też wejście do haremu który zawiera ok. 300 pomieszczeń,a w XVIII wieku przebywało w nim nawet 800 odalisek. Największe wrażenie zrobiła na mnie złota klatka na czwartym dziedzińcu, a historia jest dość mroczna. Otóż kiedy sułtan wstępował na tron natychmiast zabijał wszystkich swoich braci by nie być zagrożonym, a ponieważ

Skalne grzyby w Kapadocji.

zdarzało się że i on sam przedwcześnie umarł zanim dorośli jego synowie, to sukcesja tronu była zagrożona. Stąd później nie mordowano braci sułtana lecz trzymano ich w specjalnej pozłacanej klatce w oczekiwaniu na ewentualne przyjęcie tronu. A w klatce jak w klatce trudno wychować światłego przywódcę i stąd przeważnie osoby neurotyczne przejmowały władzę. Znany jest przypadek Ibrahima Szalonego, który po 22 letnim przebywaniu w klatce popadł w obłęd, objął jednak tron i dalsze czyny szalonego sułtana można łatwo przewidzieć. Zaczął od utopienia 280 odalisek z haremu, a później było jeszcze gorzej. W sumie nad całym pałacem czuje się ducha przemocy i azjatyckiego okrucieństwa. Raczej zapraszam na nasz Wawel. Promował on bowiem bardziej światłe motywy rozwoju człowieka i rządów.

W dniu piątym przejechaliśmy do Kapadocji, niezwykłej krainy formacji skalnych. Wyrastają jak las kolumn z zielonej równiny. Mieliśmy możliwość zwiedzania tej pięknej krainy z lotu ptaka, lecąc balonem gdy pierwsze promienie słońca dopiero zaczęły wydobywać i malować najpiękniejsze pejzaże. W następnym dniu zwiedzamy najpiękniejszą dolinę jaką widziałem w życiu - Dolinę Gereme do porównania może z dolinami Wyspy Gomery na Wyspach Kanaryjskich. Pełna rzeźb natury wśród tych wrażliwych na procesy erozyjne skał. Proces erozji wciąż trwa i pewnie te formy za następne tysiące lat też przestaną istnieć. Ale teraz służył ludziom. Zbudowane z miękkiego wulkanicznego tufu pozwalały w nim drążyć korytarze i pomieszczenia bardzo łatwo, prawie „widelcem". Później po zetknięciu z powietrzem twardniały do struktury betonu. Stąd w czasach prześladowania wczesnych chrześcijan wyznawcy Chrystusa schronili się w te obszary, a w skałach wydrążono kościoły, klasztory z celami połączonymi korytarzami i spichlerzami, a nawet zobaczyć można całe podziemne miasto, które na ośmiu poziomach mogło pomieścić nawet 15 tysięcy chrześcijan. W ostatnim dniu zawitaliśmy do krainy Derwiszy w okolicy Konii, tam gdzie było najstarsze odkryte obok Jerycha miasto na ziemi. Ich taniec, który dla nich jest modlitwą robi niesamowite wrażenie i mimo, że wiemy, iż dla nas jest odgrywany przez aktorów, to niesie on tak niesamowity ładunek emocji, że mógł być formą ekstatycznej łączności z Bogiem.

Tureckie wakacje to mój pomysł na oderwanie się od kieratu codziennych obowiązków by zanurzyć się w krainie gdzie czas płynie wolniej

Serdecznie pozdrawiam:
Marek Ziajor

Rosną "dęby pamięci".

13 kwietnia 2010 roku obchodziliśmy 70 rocznicę Zbrodni Katyńskiej, rocznicę wymordowania przez NKWD na rozkaz Stalina ponad 21 tysięcy oficerów Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej i Więziennej. Pod patronatem świętej pamięci Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego trwa program upamiętnienia Bohaterów, ofiar tej Zbrodni pt. "Katyń…ocalić od zapomnienia".

Tej nocy zgładzono wolność
W katyńskim lesie...
Zdradzieckim strzałem w czaszkę
Pokwitowano Wrzesień...
Związano do tyłu ręce,
By w obecności kata,
Nie mogły się wznieść błagalnie
Do Boga i do świata.
Zakneblowano usta!
By w tej katyńskiej nocy
Nie mogły wołać o litość
Ni wezwać znikąd pomocy.
W podartym jenieckim płaszczu
Martwą do rowu zepchnięto
I zasypano ziemią
Krwią na wskroś przesiąkniętą.
By zmartwychwstać nie mogła,
Ni znaku dać o sobie
I na zawsze została
W leśnym katyńskim grobie.

7 września 1939 r. wojska sowieckie wkroczyły do Polski i wzięły do niewoli ok. 240 000 polskich wojskowych, w tym ok. 10 000 oficerów oraz ok. 6500 policjantów i żandarmów. Wśród kilkunastu tysięcy jeńców trzech wielkich obozów w ZSRR tj. Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa byli także mieszkańcy powiatu strzyżowskiego. Jeńcom zezwalano na korespondencję z rodzinami do marca 1940 r. Później słuch o nich zaginął. Kim byli oficerowie, policjanci? Dlaczego zginęli w „katyńskim lesie"?

Pod śmiertelnym całunem
Zwiędłych katyńskich liści,
By nikt się nie doszukał,
By nikt się nie domyślił.
Tej samotnej mogiły
Tych prochów i tych kości,
Świadectwa największej hańby
I największej podłości.
Tej nocy zgładzono prawdę
W katyńskim lesie,
Bo nawet wiatr, choć był świadkiem,
Po świecie jej nie rozniesie...
Bo tylko księżyc-niemowa,
Płynąc nad smutną mogiłą,
Mógłby zaświadczyć poświatą,
Jak to naprawdę było...
Bo tylko świt, który wstawał
Na kształt różowej pochodni,
Mógłby wyjawić światu
Sekret ponurej zbrodni...

Dopiero w 1990 r. przyznano, że odpowiedzialność za wymordowanie polskich jeńców wojennych w lesie katyńskim ponosi polityczne przywództwo Związku Sowieckiego na czele ze Stalinem i kierownictwem NKWD, które 5 marca 1940 roku wydało rozkaz ich zamordowania. Później polityczna propaganda ZSRR próbowała przez dziesiątki lat obarczyć winą za tę zbrodnię Niemców, upowszechniając w ten sposób tzw. „kłamstwo katyńskie".

Bo tylko drzewa nad grobem
Stojące niby gromnice
Mogłyby liści szelestem
wyszumieć tę tajemnicę.
Bo tylko ta ziemia milcząca,
Kryjąca jenieckie ciała,
Wyznać okrutną prawdę
Mogłaby, gdyby umiała...
Tej nocy sprawiedliwość
Zgładzono w katyńskim lesie...
Bo która to już wiosna?
Która zima i jesień?
Minęły od tego czasu,
Od owych chwil straszliwych?
A sprawiedliwość milczy,
Nie ma jej widać wśród żywych.
Widać we wspólnym grobie
Legła przeszyta kulami...
Jak inni - z kneblem na ustach,
Z zawiązanymi oczami.

Las katyński skrywa w sobie jeszcze wiele tajemnic, które dopiero zaczynają wychodzić na światło dzienne. Po tych ludziach, którzy zginęli w Katyniu, Charkowie, Twerze często nawet nie pozostały wspomnienia, tylko w nielicznych wypadkach odnajdujemy jakieś wzmianki, zapiski, rzadko zdjęcia czy pamiątki. Nie możemy jednak o nich zapomnieć. Powinniśmy wspólnie poznać sylwetki naszych rodaków, którzy podzielili tragiczny los swoich współbraci, ginąc od kuli w tył głowy w katyńskim lesie.

Bo jeśli jej nie zabrała,
Nie skryła katyńska gleba,
Gdy żywa - czemu nie woła,
Nie krzyczy o pomstę do nieba?
Czemu - jeżeli istnieje,
Nie wstrząśnie sumieniem świata?
Czemu nie tropi, nie ściga,
Nie sądzi, nie karze kata?
Zgładzono sprawiedliwość,
Prawdę i wolność zgładzono
Zdradziecko w smoleńskim lesie
Pod obcej nocy osłoną...
Dziś jeno ptaki smutku
W lesie zawodzą żałośnie,
Jak gdyby pamiętały
O tej katyńskiej wiośnie.
Jak gdyby wypatrywały
Wśród leśnego poszycia
Śladów jenieckiej śmierci,
Oznak byłego życia.

Tego trudnego zadania podjął się na zamówienie Zarządu Powiatu w Strzyżowie Pan Piotr Szopa - pracownik Oddziału IPN w Rzeszowie, któremu po żmudnych miesiącach pracy udało się ustalić, iż spośród kilkunastu tysięcy jeńców trzech wielkich obozów w ZSRR tj. Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa 32 urodziło się na terenie powiatu, a 2 było z nim trwale związanych. Za podstawę we-

ryfikacji Pan Szopa uznał „księgi cmentarne" trzech wielkich cmentarzy tj. Katynia, Charkowa i Miednoje. W swojej publikacji autor podkreśla także, że w wyniku zbrodni katyńskiej zginęły również osoby, które co prawda nie urodziły się w naszym powiecie, ale z racji pełnionych obowiązków mieszkały na terenie obecnego powiatu strzyżowskiego. Ostatecznie tzw. powiatowa lista katyńska zawiera 34 nazwiska osób z terenu naszego powiatu zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze wiosną 1940r. Tak przedstawia się lista nazwisk osób z terenu powiatu strzyżowskiego zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze wiosną 1940r.

KATYŃ - kpt. Wojciech Bober ur. w Lutczy, kpt. Kazimierz Bogucki ur. w Kalembinie, por. dr Kazimierz Garduła ur. w Strzyżowie, kpt. Andrzej Górka ur. w Szufnarowej, kpt. dr Stefan Kuziel ur. w Zaborowie, ppor. Sylwester Kwiatkowski ur. w Strzyżowie, por. Stanisław Machowski ur. w Wyżnem, por. Franciszek Mijal ur. w Dobrzechowie, kpt. Konrad Pawikowski ur. w Przedmieściu Czudeckim, ppor. Jan Pitera ur. w Szufnarowej, kpt. Roman Postępski ur. w Strzyżowie, kpt. Henryk Szurlej ur. w Lutczy, kpt. Jan Szurlej ur. w Lutczy, ppor. Władysław Żeleski ur. w Strzyżowie,

CHARKÓW - kpt. Bronisław Bartyński ur. w Zaborowie, por. Franciszek Frodyma ur. w Pułankach, ppor. Zbigniew Gniłka ur. w Strzyżowie, kpt. Alfons Kapuściński ur. w Strzyżowie, kpt. Jan Lilling ur. w Czudcu, mjr dr Jan Madziara ur. w Gogołowie, kpt. Szymon Storch ur. w Gogołowie, ppor. Stanisław Szczepanik ur. w Niewodnej, ppor. Tadeusz Tryczyński ur. w Niebylcu, ppor. Adam Wątróbski ur. w Błażowej,

Pomnik na cmentarzu we Frysztaku

TWER - MIEDNOJE - przod. PP Jan Basamania ur. w Wysokiej, Strzyżowskiej, post. PP Wojciech Krochmal ur. w Godowej, post. PP Józef Kucharzyk ur. w Wyżnem, przod. PP Franciszek Kuliński ur. w Wyżnem, st. przod. PP Franciszek Myśliwiec ur. w Żyznowie, st. post. PP Józef Niedziela ur. w Markuszowej, post. PP Kazimierz Ogorzałek ur. w Różance, post. PP Adam Pasionek ur. w Lutczy, st. post. PP Józef Wojtanowski ur. w Gliniku Dolnym, st. post. PP Jan Proszak ur. w Malawie

Czy spod dębowych liści
Albo sosnowych igiełek
Nie błyśnie szlif oficerski
Lub zardzewiały orzełek.
Strzęp zielonego munduru,
Kartka z notesu wydarta
Albo baretka spłowiała,
Pleśnią katyńską przeżarta.
I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy...
Pamięć nie dała się zgładzić,
Nie chciała ulec przemocy.
I wola o sprawiedliwość,
I prawdę po świecie niesie...
Prawdę o jeńców tysiącach
Zgładzonych w katyńskim lesie.

Przy „dębie pamięci"

Wśród tych znamienitych nazwisk są również osoby związane z naszą najbliższą okolicą. 11 czerwca uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1 oraz Gimnazjum Publicznego we Frysztaku uczcili pamięć tragicznie zamordowanych biorąc udział w akcji „Dęby pamięci". Akcja ta należy do ogólnopolskiego programu „Katyń…ocalić od zapomnienia", a jej celem jest uczczenie pamięci Bohaterów Zbrodni Katyńskiej, a zarazem przywrócenie ich sylwetek zbiorowej pamięci narodu poprzez posadzenie łącznie 21.857 dębów pamięci w całej Polsce na 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Każdy dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie, według zasady jeden dąb to jedno nazwisko. Na cmentarzu parafialnym we Frysztaku posadzono dwa dęby ku pamięci starszego posterunkowego Policji Polskiej Józefa Wojtanowskiego oraz porucznika pilota Franciszka Frodymy. Dotychczas niewiele faktów udało się o nich zebrać i ustalić. Poniżej przedstawiamy najważniejsze uzyskane informacje w oparciu o oryginalne materiały IPN Rzeszów oraz Starostwa Powiatowego w Strzyżowie.

St. Post. Józef Wojtanowski s. Jana i Anny z domu Kalisz, ur. 6 sierpnia 1899 r. w Gliniku Dolnym koło Frysztaka, następnego dnia ochrzczony w kościele we Frysztaku (W „Księdze Cmentarnej..." widnieje jako data urodzin - 7 sierpnia 1899 r., wydaje się jednak, że prawidłowa jest w księdze urodzeń). W Wojsku Polskim służył od 7 kwietnia 1919 r. do 23 lipca 1922 r. w stopniu plutonowego. Do służby w policji wstąpił 15 lipca 1923 r. We wrześniu 1939 r. pełnił służbę na komisariacie w Łucku. W „spisie rodzin jeńców wojennych znajdujących się w obozie ostaszkowskim zamieszkałych w województwie lwowskim na ternie zajętym przez Niemcy" podano, że „Wojtanowskij Józef Janowicz [...] zam. m. Łuck, [...] w policji

16.1radiotelegrafista, Polak. Ojciec Jan 92 lata Polak, Matka Anna 87 lat zamieszkali Lenik Dalnyj powiat: Krasno". Jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej z dnia 27 kwietnia 1940 r., nr 051/1 pozycja 11. Jego teczka miała nr 913. Zamordowany w Twerze i pogrzebany w Miednoje.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego we Frysztaku, Księga urodzeń;

Miednoje. Księga Cmentarna…, t.2, s. 1012; Naznaczeni piętnem Ostaszkowa…, s. 384.

*****

Por. pil. Franciszek Frodyma s. Stanisława i Apolonii ze Stefaniaków ur. 21 lutego 1909 r. w Pułankach. Dwie klasy szkoły powszechnej ukończył w Pułankach, a następne dwie we Frysztaku. Absolwent gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle do której dojeżdżał pociągiem z Pułanek, Szkoły Podchorążych Piechoty i Szkoły Podchorążych Lotnictwa. Od 4 maja 1934 do 15 września 1934 r. uczestniczył w kursie pilotażu Centrum Wyszkolenia Lotnictwa nr 1 w Dęblinie. Latał wówczas na samolotach: Moran S., P.Z.L. Ł.2, Potez XV. W opinii z 1934 r. podano że ogólna wartość służby jako bardzo dużą. Ukończył wyższy kurs pilotażu przy Lotniczej Szkole Strzelania i Bombardowana w Grudziądzu (1935) z wynikiem dobrym ale z niezbyt dobrymi opiniami co spowodowało, że nie latał jako pilot myśliwców. Przydzielony do 2 pułku lotniczego. W opinii za czas od 4 listopada 1935 do 7 sierpnia 1936 podano, że „Bardzo dobry pilot eskadr liniowych i towarowych [...] Poprawa zarysowuje się wyraźnie, zalecono dalszą pracę nad sobą […] Przełom moralny w kierunku dodatnim, chęć do pracy nad sobą, nad podniesieniem ogólnych wartości jako człowieka i oficera". Od 1937 r. dowódca plutonu w Szkole Podchorążych Lotnictwa w miejscowości Sadków koło Radomia. Awansowany na stopień porucznika ze starszeństwem 19 marca 1938 r. był wówczas instruktorem pilotażu. Po 17 września 1939 r. w niewoli sowieckiej. Był przetrzymywany w obozie starobielskim. Zamordowany w Charkowie. Pośmiertnie mianowany na stopień kapitana.

Źródła CAW, Akta personalne Franciszka Frodymy; Charków, Księga Cmentarna…, s. 120; R. Rybka, K. Stepan, Rocznik oficerski 1939…, s.216, 475; Zbiory Społecznego Muzeum Regionalnego w Strzyżowie; Zbiory Haliny Banek.

*****

Warto, by jak najwięcej osób pochyliło się z szacunkiem nad mogiłami ofiar katyńskich, uczestnicząc z powagą w tym projekcie, którego celem jest uczczenie jej bohaterów oraz zagwarantowanie im pamięci w pokoleniach polskiego narodu. Pamiętajmy i nie dajmy zapomnieć. „Oni zginęli po to byście wy mogli żyć" to słowa Naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II.

zebrał Tomasz Okoniewski

źródła: strzyzow.com.pl; katynpamietam.pl

Feliks Konarski „Ref-Ren" (1907 – 1991) – Katyń. Wiersz, datowany na 23 kwietnia 1965 r., przez wiele lat przypisywano Marianowi Hemarowi, autorstwo zidentyfikowano dopiero w 1991 r.

Koncert na Fletni Pana.

Artur Thomas.

8 września 2010 r. w Kościele Parafialnym we Frysztaku gościliśmy wybitnego polskiego artystę grającego na Fletni Pana – Artura Thomasa. O 19.30 rozpoczął się koncert pieśni religijnych w wersji instrumentalnej na tym instrumencie, a także artysta wykonał utwór na elektronicznym instrumencie dętym – EWI.

Artur Thomas urodził się w 1967 roku w Katowicach gdzie mieszka do dziś. Jest absolwentem szkoły muzycznej w klasie puzonu. Po ukończeniu szkoły, przez kilka lat grał w orkiestrze dętej przy kopalni „Wujek". Fletnię Pana odkrył będąc w Niemczech i słuchając nagrań pochodzącego z Polski Edwarda Simoniego, który stał się jego mistrzem. Przez kilka lat dzięki wytrwałości i pasji opanowywał grę na tym trudnym instrumencie. Od grudnia 2006r. koncertuje również na elektronicznym instrumencie dętym- EWI. Nagrał płytę z własną interpretacją utworów sakralnych, którą można nabyć w czasie koncertów. Brał udział w wielu prestiżowych imprezach obok najbardziej znanych postaci świata kultury, sztuki i mediów.

Piękny dźwięk Fletni Pana rozbrzmiewał w naszej świątyni, artysta wykonał kilka utworów ze swojej płyty „AVE MARIA", którą można było kupić po koncercie, oczywiście z autografem. Wspaniały koncert dostarczył nam wielu emocji, a gra Artura Thomasa była naprawdę mistrzowska!

tekst i zdjęcia: Joanna Pasek

Warszawa, sierpień 2010 r.

Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński

Szanowni Państwo,

W roku 2010 we wszystkich krajach Unii Europejskiej (UE) są przeprowadzane powszechne spisy rolne. Również Polska zgodnie z ustawą z 17 lipca 2009r. o powszechnym spisie rolnym w 2010 r. (Dz. U. Nr 126, poz. 1040), od 1 września do 31 października br. przeprowadzi Powszechny Spis Rolny 2010 (PSR 2010). Spis ten ma dla Polski szczególne znaczenie. Jest to bowiem pierwszy spis rolny po przystąpieniu naszego kraju do UE. Dane uzyskane z PSR 2010 umożliwią obiektywną ocenę sytuacji rolnictwa polskiego i obszarów wiejskich po włączeniu Polski do wspólnego rynku europejskiego.

Obecny Powszechny Spis Rolny otwiera nowy etap w rozwoju polskiej statystyki publicznej, jakim jest prowadzenie masowych badań statystycznych przy wykorzystaniu nowoczesnych i efektywnych technologii informatycznych, jak elektroniczne rejestratory danych, telefon, czy Internet, który umożliwi respondentom dokonanie samodzielnego spisania się. Wykorzystamy również dane pobrane z systemów informacyjnych. Dzięki zastosowaniu efektywnych technologii informatycznych, którymi nie dysponowaliśmy jeszcze w poprzednim spisie, przeprowadzonym w 2002 r. zmniejszy się znacząco koszt zorganizowania i przeprowadzenia spisu oraz zapewnimy pełne bezpieczeństwo zebranych informacji. Zostanie również skrócony czas udziału w badaniu poświęcony przez respondentów, a zwłaszcza użytkowników małych gospodarstw rolnych.

Realizacja spisu rolnego jest dla służb statystyki publicznej i organów administracji, zwłaszcza samorządowej, zadaniem niezwykle trudnym i odpowiedzialnym, wymagającym zaangażowania w prace spisowe tysięcy osób i przeznaczenia odpowiednich środków finansowych. Aby wysiłek ten przyniósł oczekiwany efekt, spis musi być kompletny, co oznacza, że spisane powinny być wszystkie gospodarstwa rolne.

Dlatego też, jako Generalny Komisarz Spisowy i Prezes Głównego Urzędu Statystycznego, zwracam się do Państwa z gorącą prośbą o obdarzenie pracowników służb spisowych, a w szczególności ankieterów statystycznych i rachmistrzów spisowych zaufaniem oraz pełny udział w spisie rolnym.

Szczególnie gorąco zachęcam Państwa do samodzielnego spisania się przez Internet.

Tylko Państwa pomoc przy realizacji spisu, przekazanie wyczerpujących i rzetelnych informacji pozwoli na uzyskanie pełnej wiedzy o rolnictwie polskim i wykorzystanie jego wyników do planowania polityki rolnej naszego państwa oraz efektywnego zarządzania na szczeblu ogólnokrajowym i lokalnym. Leży to w interesie nas wszystkich, a zwłaszcza sprzyja rozwojowi polskiej wsi i polskiego rolnictwa.

Jednocześnie pragnę przypomnieć i zapewnić Państwa, że wszystkie dane indywidualne uzyskane w trakcie spisu rolnego są objęte ścisłą tajemnicą statystyczną i będą wykorzystywane tylko i wyłącznie do zbiorczych opracowań statystycznych.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

prof. dr hab. Józef Oleński Generalny Komisarz Spisowy Prezes Głównego Urzędu Statystycznego

Szczegółowe informacje dotyczące PSR 2010 znajdziecie Państwo na stronach internetowych statystyki publicznej (*www.stat.gov.pl* oraz *www.spis.gov.pl*), tj. na stronie Głównego Urzędu Statystycznego, jak i Urzędów Statystycznych w poszczególnych województwach.

ŚWIĘTO PLONÓW W NASZEJ GMINIE

Tegoroczne lato nie rozpieszczało aurą, toteż rolnicy z niepokojem spoglądali na prognozę pogody i codziennie obserwowali niebo, a zwłaszcza kłębiące się na nieboskłonie chmury.

Rolnicy rozpoczęli żniwa w naszej wsi już w lipcu, ale w następnych kilku dniach przeszkadzała deszczowa pogoda. Początek sierpnia okazał się łaskawszy i można było zebrać zboża, odetchnąć z ulgą, że nie zostały zniszczone przez zjawiska pogodowe, tak jak w innych regionach Polski.

Należało zatem podziękować za tak sprzyjające warunki. Podjęło się tego utworzone z inicjatywy sołtysa pana Józefa Sokołowskiego Koło Gospodyń Wiejskich. Zebranie założycielskie odbyło się 16 maja. Zaproszone Panie podjęły inicjatywę o reaktywowaniu istniejącego do lat 80-tych Koła. Przewodniczącą wybrano panią Beatę Miras. Panie rozpoczęły spotkania, sprzątały częściowo wyremontowany Dom Wiejski. W drugim tygodniu sierpnia po zakończonych żniwach Panie przy współudziale sołtysa zorganizowały spotkanie, którego efektem była decyzja o zrobieniu wieńca na Gminne Święto Plonów. W toku trzech spotkań Panie Beata Miras z mężem Wiesławem, Władysława Rec, Zofia Ciosek, Teresa Krajewska, Bogusława Rec, Halina Budnik, Pelagia Chyłek, Renata Winiarczyk, Halina Gąsior, Celina Sokołowska i jej mąż –Józef oraz Krzysztof Winiarski przygotowali dwa wieńce dożynkowe. Jeden z wieńców obrazuje Matkę Boską pośród polnych kwiatów i zbóż. Drugi eksponowany na stadionie frysztackim przedstawia: z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej wykonany z przyklejanych zbóż, nasion; u jej stóp woreczki z tegorocznych zbiorów, pośrodku chleb – wszystko okolone wieńcem zbóż, kwiatów żywych i sztucznych wykonanych przez panią Renatę Winiarczyk. Z drugiej strony został przyklejony obraz przedstawiający kaplicę w naszej miejscowości. Został on wykonany przez Marię Raś – dawną mieszkankę Huty, obecnie mieszkankę Wiśniowej i pracownicę GOK Wiśniowa. Wszystko w tonacji kwiatów, ziół i liści. Zdecydowano też, że starostami zostaną Beata Miras i Krzysztof Winiarski. W niedzielę 15 sierpnia udaliśmy się z wieńcami do Kaplicy, w której o godzinie 8.00 odbyła się Msza Święta dziękczynna za tegoroczne zbiory. Po Mszy odbyła się procesja wokół świątyni.

O godzinie 14.00 wyruszyliśmy do Frysztaka, by zaprezentować nasz wieniec z Matką Boską i kaplicą. Wieniec powiozła Edyta Rec – obecnie mieszkająca w Niemczech. Wieniec został ustawiony przy scenie na stadionie. Wzbudzał zainteresowanie ze względu na technikę wykonania i motyw kaplicy. Jury dopytywało o sposób pracy przy nim i materiały, z których został wykonany. Następnie odbyła się prezentacja każdego z wieńców. Nasz był prezentowany przez autora artykułu jako pierwszy. Panie będące asystą po omówieniu wieńca wykonały pieśń, która powstała w latach 20-tych XX wieku i jest uznawana za hymn naszej miejscowości. Słowa przytaczam:

Huta Gogołowska
Wieś nasza rodzinna,
Pono drugiej takiej
W całym świecie nie ma
Dokoła pagórki
Pokryte lasami
A błękitne, piękne niebo
Rozlane nad nami

Na szerokim świecie
Ludzie się dziwują
Jak w tej Hucie Gogołowskiej
Ludzie marnie żyją
Prawda, że nam bieda
Lecz nie narzekamy
Kiedy oko mgłą zachodzi
W niebo spoglądamy

Po prezentacji uczestnicy podziwiali pozostałe misternie wykonane wieńce, raczyli się przygotowanymi przez Koła Gospodyń wypiekami czy gorącymi daniami lub napojami. Dożynkom towarzyszyły także występy miejscowych zespołów i kapel ludowych, przejażdżki konne, pokazy młocki cepami, mielenie zboża w żarnach. Prezentowano dorobek Gminy. Około godziny 18.00 nastąpiło ogłoszenie wyników rywalizacji wieńców. Jury postanowiło nie przyznawać nagród uznając, że wszystkie wieńce są kunsztownie wykonane. Jednak stwierdziło, że na wyróżnienie zasługują wieńce m.in. ze Stępiny, Cieszyny, Huty Gogołowskiej. To stwierdzenie wywołało euforię wśród przebywających na stadionie mieszkańców Huty. Z rąk Wójta Gminy Jana Ziarnika otrzymaliśmy pamiątkowy dyplom z symboliczną nagrodą, którą postanowiliśmy przekazać na dożynki wiejskie we wrześniu. Zadowoleni zabraliśmy wieniec do Kaplicy w Hucie, skąd po święcie Matki Bożej Siewnej zostanie przeniesiony do Domu Wiejskiego i będzie towarzyszył dożynkom.

29 sierpnia uczestniczyliśmy z inicjatywy ks. Emila Midury w. Diecezjalnych Dożynkach w Rzeszowie. Pojechaliśmy w 6 osób: Maria Śliwa i Ja jako starostowie, asystę stanowiły Halina Gąsior, Renata Winiarczyk, Zofia Ciosek i Pelagia Chyłek. W trakcie Mszy Świętej dziękczynnej rolnicy otrzymali z ust Biskupa ordynariusza Kazimierza Górnego i diecezjalnego duszpasterza słowa podziękowań za tegoroczne żniwa upływające w trudnej atmosferze pogodowej . Po zakończeniu mszy odbyła się parada wieńców, a było ich ponad 130. Pobyt na tych uroczystościach był dużym przeżyciem dla wszystkich uczestniczących.

Pragnę wszystkim, którzy przyczynili się do stworzenia wieńca serdecznie podziękować i mam nadzieję, że panie z naszego Koła nadal będą uczestniczyć w życiu kulturalnym naszej Gminy.

tekst: Krzysztof Winiarski, zdj.: Joanna Pasek

974 głosy na OSP Gogołów!!!

Miłe informacje napłynęły z Grodziska Dolnego gdzie w niedzielę odbył się finał konkursu „Strażacy na medal 2010". W konkursie ochotniczych straży pożarnych wygrała jednostka z GOGOŁOWA - Gmina Frysztak. serdecznie gratulujemy.

"Zdecydowanie najwięcej emocji towarzyszyło rywalizacji strażaków ochotników. Przez dłuższy czas liderem naszej zabawy byli ochotnicy z Gaci, ale w ostatnich dniach stracili prowadzenie.

Ostatecznym zwycięzcą w kategorii Najpopularniejsza Jednostka OSP zostali strażacy z Gogołowa, którzy otrzymali blisko 1000 głosów." - źródło NOWINY24.pl

OSP z Gogołowa zdobyła 974 głosy.

Na wysokim 3 miejscu w konkursie uplasowała się kolejna jednostka z naszej gminy. OSP Lubla zdobyła 507 głosów.

Informacje o OSP Gogołów:
Rok założenia: 1914;
Prezes: Dariusz Byś;
Naczelnik: Zbigniew Drzyzga.

Skład: Zdzisław Bartosz, Jan Białoń, Krzysztof Białoń, Marcin Białoń, Mateusz Białoń, Marcin Błażejowski, Paweł Błażejowski, Jan Boroń, Tadeusz Boroń, Marcin Boroń, Piotr Bryda, Tomasz Bryda, Paweł Budnik, Zbigniew Cyran, Józef Drzyzga, Mariusz Dykas, Mateusz Fic, Daniel Florek, Barbara Grygiel, Zbigniew Hajduk, Piotr Iskra, Kazimierz Jantoń, Zofia Jantoń, Grzegorz Jarosz, Marek Jedziniak, Dawid Kapłon, Mateusz Kapłon, Stanisław Kowalski, Paweł Kolbusz, Robert Kolbusz,Daniel Krawczyk, Andrzej Kuternoga, Krystian Kuternoga, Marcin Kuternoga, Łukasz Madziar, Tomasz Madziar, Tadeusz Majewski, Mateusz Mendelowski, Szczepan Miras, Jan Młyniec, Marcin Młyniec, Adam Niziołek, Dariusz Niziołek, Janusz Orzechowski, Paweł Pająk, Krzysztof Płaziak, Jan Pieczykolan, Jerzy Pieczykolan, Michał Pieczykolan, Łukasz Prokop, Adam Rec, Mieczysław Ruszała, Tadeusz Ruszała, Kamil Sajkowski, Krzysztof Sajkowski, Mateusz Sajkowski, Władysław Sokołowski, Janusz Srebrny, Łukasz Stasiowski, Piotr Szarek, Jan Szynal, Paweł Wilczek, Tadeusz Wolan, Dawid Zieliński, Kazimierz Zieliński; skład młodzieżowej drużyny pożarniczej dziewcząt:Katarzyna Błażejowska, Iwona Boroń, Anna Budnik, Paulina Fic, Magdalena Kowalska, Paulina Krawczyk, Mariola Łukasik, Alina Miras, Klaudia Salamon; członek honorowy: Wiesław Ciesielski.

Drużyna OSP Gogołów.

Nagrody i osiągnięcia: Jednostce nadano srebrny medal za zasługi dla Pożarnictwa. Pomimo, że jednostka nie jest włączona do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego, bierze czynny udział w akcjach ratowniczych na terenie swojej gminy, a nawet poza powiatem, niosąc ludziom pomoc na zalanych terenach w Tarnobrzegu i Mielcu. Jednostka ostatnio włożyła dużo sił w pracę we własnej miejscowości, gdyż wieś Gogołów bardzo ucierpiała w czerwcowej powodzi. OSP Gogołów bierze czynny udział w zawodach na szczeblu gminy i powiatu, czego dowodem są liczne puchary i dyplomy.

źródło: www.frysztak24.pl

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek "Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej"
Wydawca: Urząd Gminy i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztackiej"
Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński
Sekretarz redakcji: Maciej Piękoś
Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip, Genowefa Tęcza, Marek Hadro, Joanna Czekajowska, Lucyna Zagórska-Zając, Irena Drak, Joanna Pasek, Wiśniowska Agnieszka, Wlodyka Gabriela

Druk: RS Druk Drukarnia Wydawnictwo ul. Podgórska 4, Rzeszów

Adres: ul. ks. W. Blajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777-903, 2777-920, 2777-110
e-mail: gazeta@frysztak.pl
www.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami.
Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 600 egz. Cena 2,00 zł.

Frysztackie spotkania z poezją

Franciszek Godek

Nadchodzi jesień

Znów odpadł płatek kwiatu
Chłodne wieczory już
Czas podziękować latu
Jesień za progiem już

Już słońce blado świeci
I kwitnie wrzosu kiść
Na ziemię z wolna leci
Opadły złoty liść

Ptaki już odleciały
Poszukać ciepłych stron
Rośliny zesztywniały
Bo ściął je biały szron

Babie lato powiewa
Jakby oprzęd pajęczy
Jesień lasy odziewa
W kolory ślicznej tęczy.

(wiersz ze zbiorku „Cienie i blaski życia"

Uśmiechnij się

Gdy jesteś smutny, tracisz czas
Złościsz się, lub pracujesz
Uśmiechnij się - chociaż raz
A lepiej sie poczujesz.

Uśmiechnij się - troski zgubisz
Staraj się miłym być
Pogodę ducha polubisz
Wesołym łatwiej żyć.

Fraszki

Modna żona

- Nie mam porządnej ani jednej kiecki.
- Masz tyle sukien, że szafa za mała!
- Ale ty jesteś taki staroświecki,
chcesz bym te ciuchy drugi raz wkładała?

Różaniec w ręku

Kiedyś różaniec w ręku
trzymał ksiądz starszy, czy za młodu.
Teraz, gdy postęp goni,
kluczyki od samochodu.

Bojaźliwy ojciec

Mój ojciec to tchórz sąsiedzie
Boi się - nie chcę go znać
Gdy matka służbowo wyjedzie
On do sąsiadki idzie spać.

Marzenie

Marzyć się nikt nie wstydzi
Więc marzy rodaków wielu
Niejeden już siebie widzi
W dygnitarskim fotelu.

Krem z reklamy

Gdy kremem posmarują
Zmarszczki natychmiast znikają
Tylko, że smarujące
Po dwadzieścia lat mają.

Nowa moda

Nieraz się teraz zdarza
Często stosują to młodzi
Jeszcze z nią nie szedł do ołtarza
A już do łóżka chodzi.

Sielanka rodzinna

Jedzenie marne i odzież licha
Lecz ojcu starcza na kielicha
Nie ma opału - choć niedługo zima
Lecz matce starcza na „dyma".

Rozterka

Rozum mówi - czyń dobrze
Rób co chcesz - myśl woła
W człowieku trochę diabła
A trochę anioła.

(fraszki z tomiku „Bo tu wyrosłem")

Koncert dla Biblioteki - - Jubilatki

Gminna Biblioteka Publiczna we Frysztaku obchodzi w bieżącym roku swoje 60-lecie. Obchody tej „okrągłej" rocznicy odbywają się z kilkunasto miesięcznym poślizgiem, bowiem biblioteka, jako jedna z pierwszych placówek kulturalnych, które po drugiej wojnie światowej podjęły działalność na terenie Frysztaka, została utworzona w styczniu 1949 r. Pewno z uwagi na tę okrągłość czasową świętowanie rocznicy przesunięto na rok 2010, tj. na koniec pierwszej dekady XXI wieku.

Z tej okazji 2 lipca o godz. 20,30 w Gminnej Bibliotece Publicznej odbył się koncert „Jubileuszowe refleksje". W tym dniu organizatorzy zaprosili do wspólnego świętowania czytelników, bibliotekarzy oraz przyjaciół, by wspólnie podczas koncertu szukać piękna w słowach i muzyce w wykonaniu młodych artystów frysztackiej ziemi: Karoliny Gruszeckiej – pianino, Marianny Czaji – pianino, Laury Hudyki – pianino, Natalii Olszańskiej – pianino, Anny Rutki – wiolonczela, Katarzyny Osękowskiej – wokal, Aleksandry Czech – skrzypce i Tomasza Jakubasza – pianino.

Trzeba stwierdzić z całą rzetelnością, że panie bibliotekarki ze swoją dyrektorką, Jolantą Zarszyńską, potrafią aranżować imprezy w taki sposób, by przeżycia uczestników były niezapomniane. Sceneria i nastrój to ważne elementy tego spotkania. Jego miejsce to prawie plener – parking przy bibliotece. Brezentowy pawilon pełnił podwójną rolę – dawał odczucie przytulnej kameralności i dodatkową atrakcję oglądania w tonacji letniego wieczoru części frysztackiej ziemi.

Z tarasu widokowego, jakim stał się parking na szczycie Księżej Góry, rozciąga się szerokim łukiem krajobraz, bogaty różnorodnością ukształtowania i odcieniami barw. Dolina Wisłoka uciszona o wieczornej porze. Sama rzeka niewidoczna, znaczy ją tylko linia brzegowa. Wisłok, nasza „wierna rzeka", bywa czasem groźny, jak podczas ostatniej powodzi, kiedy burzy się i gniewa na całe zło tego świata. Teraz już uspokojony, w ciągu dnia uśmiecha się do nas odbłyskami słońca, a wieczorem śle szept ukojenia i memento o przemijaniu.

Może ten opis krajobrazu wydać się zbędny, bo nie wiąże się z tematem. A jednak... te widoki – rzeka i górzyste pasmo, które mamy przed oczyma wplątują się w jubileuszowe refleksje. Wszak mamy tę chwilę poświęcić naszym dokonaniom. Nikt nie może zaprzeczyć, że ma w nich udział miejsce, w którym wypadło nam żyć. To, że mamy całe życie „pod górę", że musimy się wspinać z zadyszką z górki na górkę, nie tylko nas hartuje, ale też inspiruje, by sięgać coraz wyżej i ulepszać ten świat. Dlatego też na frysztackiej ziemi wyrosło tylu ludzi ambitnych, mocnych w czynie i z artystyczną fantazją. Można tu zacytować słowa poety, Adama Żuchowskiego: „Bo tu wyrosłem". W trudzie podejmowania ambitnych wyzwań biorą udział niemal wszyscy – władze samorządowe, placówki oświatowe i kulturalne, duchowieństwo ze swoim wiernym ludem oraz wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, które mogą się poszczycić sprawną organizacją i aktywnością. Biblioteka Publiczna wraz ze swoimi filiami, która sama tworzy, ale też wiele czerpie z wartości wypracowanych przez środowisko, jest bardzo ważnym ogniwem w działalności na rzecz kultury.

Po tych wstępnych, nieco luźnych refleksjach, trzeba wrócić do programu. Nie było oficjalnego wstępu. Pani Jolanta, gospodyni spotkania, z serdecznością wypisaną na twarzy witała każdego z osobna i odprowadzała do stolika. Potem zapowiedziała koncert i oddała sprawę w ręce artystów. Ci spisali się znakomicie. Wykonywali z wielką wprawą trudne utwory muzyki klasycznej, które w ich programie dominowały. Dowiedli, że mamy uzdolnioną młodzież i że warto promować talenty. Wykonawcy koncertu otrzymali w podzięce owacyjne brawa.

Po koncercie wystąpiła p. dyr. Jolanta Zarszyńska. Historię biblioteki przedstawiła w skrócie, ponieważ z tym tematem można się było już wcześniej zapoznać ze specjalnego dodatku „Gazety Frysztackiej. O różnorodności zajęć prowadzonych przez bibliotekę ze wszystkimi grupami wiekowymi – od przedszkolaków do seniorów – mówi też bogata dokumentacja w postaci zdjęć zamieszczonych w tejże publikacji. Relacja p. Dyrektor była urozmaico-

na przerywnikami poetyckimi, co w połączeniu z melodyjnością głosu wykonawczyni było także doznaniem artystycznym i niejako dalszym ciągiem koncertu.

Podczas swego wystąpienia p. Jolanta złożyła podziękowania, wręczając okolicznościowe statuetki i róże bibliotekarzom, którzy w przeszłości przyczynili się do rozwoju placówki i obecnym pracownikom za ich pracę. Podziękowała także przybyłym na uroczystość najstarszym czytelnikom za wspólnie spędzone chwile, natomiast władzom samorządowym za wspieranie biblioteki. Podkreśliła również współprace i

przyjaźń z przedszkolami, szkołami, Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym, Ośrodkiem Kultury, Ośrodkiem Sportu i Rekreacji, Domem Pomocy Społecznej, z koleżankami i kolegami z bibliotek publicznych w województwie i powiecie, organizacjami i stowarzyszeniami z terenu gminy.

W zakończeniu uroczystości głos zabrała pani Halina Piotrowska, z-ca dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, która oprócz złożenia gratulacji wraz z panią Elżbietą Kocurek – dyr. Gminnej Biblioteki Publicznej w Czudcu i przewodnicząca Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – wręczyła paniom: Halinie Opielowskiej i Zofii Jedziniak medale Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „W dowód uznania". Natomiast pani dyrektor Jolanta Zarszyńska otrzymała złotą „Honorową odznakę SBP".

Następnie wiele ciepłych słów do byłych i obecnych bibliotekarzy skierowali: Starosta Strzyżowski, Robert Godek, Wójt Gminy Frysztak, Jan Ziarnik wraz z z-cą, Adamem Filipem i sekretarzem gminy, Tomaszem Garncarskim. Także dyrektorzy bibliotek gminnych z powiatu, radni, koledzy i przyjaciele, doceniając pracę bibliotekarzy na rzecz środowiska składali na ręce pani Jolanty pisemne życzenia i gratulacje oraz prezenty i kwiaty.

Podsumowaniem „Jubileuszowych refleksji" ze strony autorki artykułu niech będzie stwierdzenie, że Gminna Biblioteka Publiczna we Frysztaku zasługuje na najwyższe uznanie, bo wpisuje się w zupełności w słowa Ojca św. Jana Pawła II, zacytowane w Dodatku specjalnym „Gazety Frysztackiej". Jest ona rzeczywiście instytucją, która swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury na naszym terenie. Obejmuje swoim zasięgiem niemal wszystkie jej formy. Jest inspiratorką działalności artystycznej. Zachęca do tworzenia, promuje, przygotowuje tworzywo literackie lokalnych autorów do edycji wydawniczej. Jest także prawdziwą „skarbnicą piśmiennictwa". Zawiera bowiem dzieła zarówno klasyki literackiej, jak również utwory literatury współczesnej. Literaturą naukową służy kształcącej się młodzieży. Zaspokaja potrzeby i gusty wszystkich grup czytelniczych.

Szacownej Bibliotece – Jubilatce należy życzyć nie „stu lat", ale następnych stuleci, by się rozwijała, bogaciła, promieniowała kulturą i służyła pokoleniom, które po nas przyjdą.

Jadwiga Tymczak
fot. Joanna Pasek

KRÓLOWA JESIEŃ

W złotej sukni, w ciepłych butach,
W szeleszczących liści ruchach
Idzie jesień kolorowa
Zimno - ciepła i brązowa

Ptaki przed nią uciekają
I zwierzęta się chowają
Grozi palcem wiatrem dmucha
Wsłuchaj się w nią, wsłuchaj, wsłuchaj

Zieleń żółta się zrobiła
Jesień tak ją przemieniła
Z liści dywan też utkała
Szał kolorów w zamian dała

Światło wzięła do niewoli
I przedłuża noc powoli
Może dać ci uśmiech złoty
Lub zamienić go na słoty

Płakać deszczem wszechobecnie
I układać plany niecne
Babim latem obdarować
Dać owoce, kwiaty schować

Już nam prosto patrzy w oczy
Ramię w ramię z chłodem kroczy
By dostojnie siąść na tronie
I by zima przyszła po niej

Agnieszka Wiśniowska

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Czas na aktywność w gminie Frysztak”

EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Trwa trzecia edycja projektu systemowego *„Czas na aktywność w Gminie Frysztak”* współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej we Frysztaku. Celem projektu jest aktywizacja społeczna i zawodowa osób długotrwale bezrobotnych, zwłaszcza kobiet, korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, prowadząca do zwiększenia ich konkurencyjności na rynku pracy.

W Projekcie w 2010 roku uczestniczy piętnastu mieszkańców gminy Frysztak, których w pierwszej kolejności objęto:

- wsparciem psychologicznym (mającym na celu poprawienie funkcjonowania osobistego i społecznego uczestników Projektu, a także aktywizację możliwości osobistych oraz zmotywowanie do podjęcia pracy i rozwoju zawodowego),
- doradztwem zawodowym (mającym na celu pomoc w wyborze lub ukierunkowaniu na zmianę zawodu, uwzględniając indywidualne możliwości psychofizyczne klientów. Na zajęciach poruszane były tematy związane z aktualnymi potrzebami i możliwościami rynku pracy oraz prowadzone były warsztaty, których celem była nauka prezentacji przed przyszłym, potencjalnym pracodawcą).

Następnie, po badaniach z medycyny pracy i ewentualnych badaniach specjalistycznych, uczestnicy Projektu rozpoczęli realizację kursów zawodowych. Do tej pory ukończyło je trzynaście osób: jedna osoba - *kurs kucharz*, dwie osoby - *kurs fryzjer*, dwie osoby – *kurs obsługi wózków jezdniowych*, trzy osoby – *kurs opiekun osób starszych* oraz pięć osób – *kurs sprzedawca z obsługą komputera i kas fiskalnych*. We wrześniu 2010 roku planowane jest rozpoczęcie *kursu pilarz-drwal* dla dwóch osób.

Na grudzień 2010 roku planowane jest zorganizowanie jednodniowej konferencji podsumowującej Projekt, podczas której zostaną przedstawione zrealizowane zadania oraz rezultaty realizacji.

Więcej informacji na temat Projektu można uzyskać w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej we Frysztaku, ul. ks. Blajera 20, 38-130 Frysztak lub pod nr tel. (017) 2777925.

Zespół projektowy

DOPŁATY BEZPOŚREDNIE DLA ROLNIKÓW A SKUTKI POWODZI

Poszkodowani w wyniku powodzi i osuwisk rolnicy, aby zachować prawo do płatności w pełnej wysokości, bez jakiegokolwiek ich obniżenia, muszą w siedzibie ARiMR złożyć pisemne oświadczenia o zniszczeniu upraw i powstałych szkodach.

W wyniku powodzi, która dotknęła nas pod koniec maja i na początku czerwca, wielu z rolników straciło tegoroczne plony, dlatego też uprawy (grupy upraw) zadeklarowane we wnioskach o przyznanie płatności bezpośrednich na rok 2010 są już w wielu przypadkach nieaktualne. Jak informuje ARiMR, poszkodowani rolnicy, aby zachować prawo do tych płatności w pełnej wysokości, bez jakiegokolwiek ich obniżenia, muszą w terminie 10 dni roboczych od daty ustania takich zdarzeń lub okoliczności (ustania powodzi) złożyć pisemne oświadczenie u Kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Strzyżowie. W wyniku złożenia tej pisemnej informacji rolnicy nie będą ponosili żadnych negatywnych konsekwencji w przypadku stwierdzenia przez kontrolę różnic pomiędzy danymi we wniosku a stanem rzeczywistym, a także nie będą mieli pomniejszanych kwot płatności z tytułu stwierdzonych niezgodności.

Dowodami potwierdzającymi działanie siły wyższej lub wystąpienie nadzwyczajnych okoliczności w przypadku szkód w uprawach rolnych spowodowanych np.: przez grad, deszcz nawalny, powódź, obsunięcie się ziemi są:

1. Protokół oszacowania szkód sporządzony przez komisję powołaną przez Wojewodę właściwego ze względu na miejsce powstania szkody.
2. Dokument potwierdzający wystąpienie szkody w uprawach rolnych, z którego wynika powierzchnia upraw, na których wystąpiła szkoda spowodowana przez nadzwyczajne zdarzenia, sporządzony przez zakład ubezpieczeń, z którym rolnik zawarł umowę ubezpieczenia upraw.
3. Pisemne oświadczenia potwierdzające wystąpienie szkody w uprawach rolnych złożone pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia oraz sporządzone zgodnie ze wzorem zamieszczonym na stronie internetowej ARiMR: http://www.arimr.gov.pl/fileadmin/pliki/zdjecia_news/920/osw_sw_s_wyz.pdf przez dwóch świadków, którzy nie są domownikami rolnika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników. Oświadczenie takie może być złożone w sytuacji, gdy komisja powoływana przez Wojewodę nie została powołana oraz uprawy nie zostały objęte umową ubezpieczenia.
4. Pisemne oświadczenie rolnika o położeniu gospodarstwa rolnego na obszarze, na którym został wprowadzony stan klęski żywiołowej na podstawie przepisów o stanie klęski żywiołowej.

źródło: internet

„Wyższe kwalifikacje - większe możliwości” - propozycja dla bezrobotnych!

Projekt „Wyższe kwalifikacje - większe możliwości” skierowany jest do mieszkańców powiatu: ***brzozowskiego, niżańskiego oraz strzyżowskiego***, *którzy spełniają następujące kryteria:*

- *są osobami długotrwale bezrobotnymi*
- *są osobami w wieku od 18 do 34 lat*
- *mają niskie wykształcenie*

Priorytetowo traktowane będą kobiety, zwłaszcza powracające oraz wchodzące po raz pierwszy na rynek pracy po przerwie związanej z urodzeniem i wychowaniem dziecka

Uczestnikom projektu oferujemy:

1. Szkolenia w zawodach dostosowanych do aktualnych potrzeb rynku:

- ***Przedstawiciel handlowy z prawem jazdy kategorii B***
- ***Grafik komputerowy***
- ***Pracownik administracyjno-biurowy z uwzględnieniem kadr i płac***

2. Dodatkowe wsparcie w postaci:

- *Warsztatów aktywnego poszukiwania pracy*
- *Indywidualnego poradnictwo zawodowego i psychologicznego*
- *Spotkań grupowych i indywidualnych z Animatorem Pracy*
- *120 godz. kursu j. angielskiego*
- *Płatnych staży i praktyk zawodowych*

3. Ponadto zapewniamy:

- *materiały szkoleniowe*
- *podręcznik do nauki j. angielskiego*
- *STYPENDIUM szkoleniowe (4 zł/1h)*
- *catering podczas zajęć*
- *zwrot kosztów dojazdu na szkolenia*

dodatkowo uczestnicy projektu będą mieli możliwość skorzystania z aktywnych form wsparcia w postaci opieki nad dzieckiem lub osobą zależną (refundacja kosztów).

REKRUTACJA do projektu trwa od 16 sierpnia do 30 września 2010 r.
w godzinach od 8:00 do 16:00
w Biurze Projektu przy Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju
i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”
ul. Gałęzowskiego 6/319, 35-074 Rzeszów, pokój nr 302,
tel. (17) 852 42 19, fax. (17) 852 85 26
www.procarpathia.pl
e-mail: jagoda@procarpathia.pl, emilia@procarpathia.pl
Link http://procarpathia.pl/pl/projekty/wyzsze_kwalifikacje_wieksze_mo/o_projekcie_wkwm/

Projekt „Wyższe kwalifikacje - większe możliwości” finansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

PROCARPATHIA

W labiryncie

W dniu 4 sierpnia 2010r. odbyła się wycieczka ph. „Znajdź dinozaura". Uczestniczyły w niej dzieci i młodzież z terenu gminy Frysztak. Jej koszty w całości sfinansowane były ze środków Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich. W programie wycieczki była wizyta w Labiryncie Kukurydzy w Kurozwękach i w Parku Jurajskim w Bałtowie.

Przed pałacem w Kurozwękach

Autobus z nieco zaspanymi jeszcze uczestnikami ruszył z Frysztaka o 6 rano (wakacyjny środek nocy) w kierunku Kurozwęk koło Staszowa. Znajduje się tam wspaniały zespół pałacowy należący do potomków rodu Popielów, którzy odkupili swoje rodzinne gniazdo od państwa. Obok okazałej rezydencji znajdują się rozmaite atrakcje, które ściągają do tego miejsca rzesze turystów. Jednym z nich jest labirynt zrobiony na polu kukurydzy. W tym gęstym, 4-ro hektarowym kukurydzianym „lesie" można naprawdę zabłądzić. Jedynie mapka ze wskazówkami pomaga tego uniknąć, ale pan z obsługi gdzieś się zapodział i weszliśmy na „ślepo". Chodzenie po labiryncie to naprawdę niezła frajda, pod warunkiem, że dzień wcześniej nie było burzy. Po 10 minutach wszyscy byli po kostki oblepieni błotem. Nastąpiło taktyczne wycofanie ku wyjściu. Po obmyciu w pobliskim strumyczku ruszyliśmy na spotkanie z dinozaurami w Bałtowie. Tam czekały nas nie lada atrakcje. Razem z przewodnikiem przeszliśmy ścieżkę edukacyjną, gdzie zobaczyliśmy kilkadziesiąt gatunków tych prehistorycznych stworów. Są to tylko naturalnej wielkości plastikowe figury, ale i tak robią ogromne wrażenie. Po smacznym obiedzie byliśmy na seansie w niezwykłym kinie. Było to kino pięciowymiarowe!. Do trójwymiaru na ekranie (co jest już właściwie standardem) dochodzi efekt ruchu (ruchome fotele) oraz zjawiska atmosferyczne jak wiatr czy deszcz). Krótki film opowiadał o życiu dinozaurów na ziemi. Sądząc po nieustających piskach i okrzykach przerażenia na widowni - wrażenia niesamowite. Wspaniałą atrakcją na terenie Juraparku w Bałtowie jest przejażdżka po Zwierzyńcu Bałtowskim. Na obszarze 40 hektarów zgromadzono kilkaset zwierząt różnych gatunków, które można podziwiać jadąc oryginalnym, żółciutkim schoolbusem (znanym z amerykańskich filmów). Pan Przewodnik barwnie opowiada o tym co w danym momencie widzimy.

Pośród dinozaurów...

Jak to na wycieczkach bywa - dzień minął bardzo szybko i nadeszła pora wyjazdu do domu. Wszyscy wrócili cali, zdrowi i uśmiechnięci. Program wyprawy został zrealizowany, pogoda dopisała więc można powiedzieć – było SUPER.

tekst empe, fot: M. Płoucha

Spotkanie chórów

W dniach 26-27 czerwca gościliśmy w gminie Frysztak chór Karmel ze Stropkova na Słowacji. Śpiewacy przyjęli zaproszenie chóru Frysztackiego i zaprezentowali swoje umiejętności w dwóch koncertach: 26 czerwca na Placu św. Floriana, oraz 27 czerwca w kościele parafialnym we Frysztaku.

Podczas sobotniego koncertu ph. Słowiańska nuta chór Karmel wykonywał utwory głównie o tematyce ludowej swojego regionu. Niespodzianką było zaśpiewanie w języku polskim znanej piosenki „Góralu czy ci nie żal". Po występie gości zaprezentował się frysztacki chór „Sokół" z repertuarem piosenek na ludową nutę. Na koniec połączone chóry wykonały słowacką piosenkę ludową „Boleraz". Po koncercie wójt gminy Frysztak Jan Ziarnik oraz dyrektor GOK Frysztak Joanna Czekajowska wręczyli chórom pamiątkowe dyplomy.

Chór ze Stropkowa.

W koncercie niedzielnym, podczas liturgii o godz. 10.30 chór Karmel na czele z dyrygentem Andrejem Nabożnym zaśpiewał pieśni w języku słowackim, co spotkało się z wielkim zainteresowaniem wiernych przybyłych na mszę św.

Słowaccy goście niechętnie opuszczali nasze gościnne miasteczko i jego mieszkańców, gdzie spotkali się z ciepłym i przyjaznym przyjęciem.

Chór Sokół pragnie podziękować wszystkim ,którzy przyczynili się do zorganizowania koncertu ph. Słowiańska nuta.

tekst: M.W.

Szachy na Rynku

Tego jeszcze w naszej gminie nie było !!! Gminny Ośrodek Kultury we Frysztaku był organizatorem plenerowego turnieju szachowego, który odbył się na Placu Św. Floriana w niedziele (18.07.2010) o godzinie 17.00. To nie były zwykłe szachy, gdyż szachownica do gry miała wymiary 4x4 m. Takie rozgrywki są bez wątpienia bardziej widowiskowe niż tradycyjna partia szachów. Do zawodów stanęło siedmiu graczy. Jak to w szachach – emocji nie brakowało!. Niestety zwycięzcy nie udało się wyłonić, gdyż zaczął padać deszcz.

Olbrzymia szachownica.

Gratulujemy wszystkim graczom. empe

Festyn w Widaczu

W sobotę 7 sierpnia 2010 r. w Widaczu odbył się Rodzinny Festyn sportowo – rekreacyjny. Podczas festynu odbyły się zawody sportowe, w których uczestniczyli mieszkańcy Widacza, Twierdzy i Kobyla. Pierwszą konkurencją by wyścig w workach, tu swoje umiejętności pokazali najmłodsi zawodnicy. Kolejną, bardzo trudną konkurencją by wyścig na szczudłach, zawodnik z Widacza okazał się bezkonkurencyjny.

Zespół TWIERDZANIE.

Następnie odbyło się rodzinne przeciąganie liny, rzucanie do celu lotkami, a ostatnią konkurencją było picie wody mineralnej przez smoczek. Zabawa była świetna, śmiechu co niemiara, piękna pogoda dopisała, a każdy uczestnik festynu został poczęstowany pyszną grochówką lub kiełbaską. Po podliczeniu punktów w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Widacz, drugie Twierdza, a trzecie Kobyle. Wręczono puchary i pamiątkowe dyplomy.

Po zawodach wystąpił zespół „Twierdzanie", który swoimi ludowymi przyśpiewkami umilił czas wszystkim uczestnikom. Na festynie obecna była grupa rekonstrukcyjna „42 Royal Marines Commando", która prezentowała militaria i tu największą radość mieli najmłodsi chłopcy, którzy z wielkim zapałem przymierzali kamizelki i hełmy, a także nosili dumnie bardzo duże karabiny maszynowe. Festyn zakończyła zabawa ogrodowa, na której wyśmienicie wszyscy się bawili.

zdjęcia i tekst: Joanna Pasek

Festiwal POD PRĄD

W sobotę – 3 lipca odbyła się pierwsza edycja imprezy zatytułowanej „Pod Prąd festiwal rozmaitości scenicznych". Na frysztackiej scenie zagrało dla nas pięć zespołów, które zakwalifikowały się do I edycji festiwalu „POD PRĄD". Zwycięzcą I edycji festiwalu została rzeszowska grupa **„NEONOVI" - Gratulujemy !!!** Pozostałym czterem zespołom serdecznie dziękujemy za wzięcie udziału w tegorocznej edycji „Pod Prąd festiwal rozmaitości scenicznych". **TO JUŻ PEWNE ŻE „POD PRĄD FESTIWAL ROZMAITOŚCI SCENICZNYCH" ZAGOŚCI W NASZEJ GMINIE NA DŁUŻEJ - ZAPRASZAMY W PRZYSZŁYM ROKU.** Koncerty zaczęły się z lekkim opóźnieniem. Na skutek przelotnego deszczu, który pojawił się w godzinach popołudniowych, sprzęt nie działał poprawnie i nasz dzielny akustyk Maciek miał lekkie problemy z „odpaleniem" go. Na szczęście szybko zdołał uporać się z problemem, i nasza prowadząca BOŻENA oficjalnie mogła rozpocząć „POD PRĄD - festiwal rozmaitości scenicznych". Koncerty odbywały się już zgodnie z planem, a z minuty na minutę pod sceną we Frysztaku gromadziło się coraz więcej osób, aby bawić się przy muzyce goszczących u nas zespołów.

Zespół ALTER EGO.

Na stronie www.frysztak24 można znaleźć zdjęcia i filmy z koncertów grup, które uczestniczyły w I edycji „POD PRĄD festiwal rozmaitości scenicznych". Kto nie był może sobie obejrzeć.

Stowarzyszenie Fundusz Promocji i Rozwoju Ziemi Frysztackiej dziękuje serdecznie GOK-owi i GOSiR-owi za pomoc w organizacji festiwalu, Wójtowi Gminy Frysztak za wsparcie, a także firmom: Wenta, Delikatesy Centrum, p. Wacławowi Salamonowi, Neo Design za wsparcie finansowe, Zakładowi Komunalnemu za pomoc w porządkowaniu całego obiektu i innym, którzy przyczynili się do organizacji całego festiwalu. ZAPRASZAMY PONOWNIE ZA ROK!!!

źródło: www.frysztak24

Powstaje Ekomuzeum!

Na terenie naszej Gminy odbyło się 2-dniowe szkolenie w celu stworzenia lokalnego ekomuzeum. Idea wypłynęła od członków Stowarzyszenia Ziemia Frysztacka, którzy wiosną napisali projekt dotyczący tej koncepcji. Projekt został pozytywnie oceniony i wdrożony do realizacji. W czerwcu odbyła się wizyta studyjna w Fundacji Bieszczadzkiej, która będzie realizowała na naszym terenie koncepcję ekomuzeum. Uczestnicy zostali zapoznani z problematyka i metodologią tworzenia ekomuzeum. Samo pojęcie tłumaczone jest jako muzeum bez murów, muzeum tematyczne, którego obiekty (eksponaty) rozproszone w terenie, tworzą żywą kolekcję obrazującą wartości przyrodnicze i kulturowe regionu oraz dorobek jego mieszkańców. Wyjątkowy charakter regionu jest prezentowany jako wypadkowa warunków naturalnych i działalności człowieka – historycznej i obecnej. Ekomuzeum tworzy się w celu:

- ochrony zasobów naturalnych i kulturowych,
- interpretacji lokalnego dziedzictwa, co jest tym dziedzictwem,
- wzmacnianie lokalnej tożsamości,
- rozwój zrównoważonej turystyki i promocja lokalnych wytworów.

W skład ekomuzeum wchodzą:

- centrum informacyjno – dokumentacyjne,
- zespół atrakcji w terenie,
- sieć ścieżek i szlaków,
- interaktywne warsztaty,
- cykliczne imprezy.

Ważną rzeczą jest nawiązanie współpracy z instytucjami, osobami posiadającymi wiedzę na temat historii, kultury i przyrody okolicy oraz z lokalnymi artystami i rękodzielnikami. Po zakończonej wizycie pracownicy Fundacji przygotowali kolejną dawkę zadań, które zostały podjęte i opracowane w trakcie 3-dnowych warsztatów na terenie Bieszczad (między 6 a 8 lipca) uczestniczyło w nich 8 osób z różnych instytucji. W trakcie pobytu mieliśmy możliwość wysłuchania jak takie rzeczy realizują Hiszpanie i miejscowa Fundacja. Odbyliśmy przejazd po obszarze Bieszczadzkiego Parku Narodowego, odwiedziliśmy Zatwarnicę (omówiono działalność lokalnego Stowarzyszenia prowadzącego szkołę, przeprowadzono zajęcia w chacie bojkowskiej), Lutowiska (przeszliśmy fragmentem

Podczas zwiedzania schronu w Stępinie.

Szlaku Trzech Kultur). Wieczorem w rytm muzyki dawnych mieszkańców Bieszczad odbyła się biesiada. Trzeci dzień zajęć to inwentaryzacja zasobów przyrodniczych, kulturowych i wyławianie lokalnych twórców z terenu naszej Gminy. Jak się okazało posiadamy duży potencjał, który po części jest wykorzystany. Po zakończeniu inwentaryzacji ustalaliśmy kolejne terminy spotkań już na naszym terenie. Rozstaliśmy się wizytą na Laworcie – miejscowym punkcie widokowym.

Zgodnie z umową kolejne zajęcia odbyły się 27 i 28 sierpnia. Gościliśmy przedstawicieli Fundacji Bieszczadzkiej – Bogdana Pyzochę, Marcina Celinę i Roberta Lankosza, którzy zaprezentowali metody inwentaryzacji zasobów przyrodniczych i kulturowych oraz pracownice Polskiej Agencji Rozwoju Turystyki z Warszawy – omówiły zasady tworzenia ankiet, monitoring lokalnych twórców i aspekty prawne organizowania ekomuzeum.

27 sierpnia odbył się objazd po Gminie, w którym zostały ukazane atrakcje północno – zachodniej części jej obszaru (schron, rezerwat „Chełm", kompleks na Dziale, spotkanie u pana Mendrali) oraz dorobek gospodarstwa agroturystycznego państwa Salamonów (spożyliśmy smaczny obiad). Wieczorem goście uczestniczyli w koncertach na Dziale z racji odbywającej się po raz trzeci edycji Gogołowskich Drzewoludów.

Sobotni dzień (29 sierpnia) był bardzo pracowity. Wysłuchaliśmy wykładów o aspektach prawnych – w ich trakcie wypełniliśmy i skonstruowaliśmy kilka ankiet. Następnie zajęliśmy się tworzeniem map z zasobami naszej Gminy. Po ich stworzeniu przeszliśmy do układania wierszowanych przewodników po naszej Gminie, które mogą wykorzystać przybywający turyści. Po próbce naszej twórczości zostały omówione zadania na kolejne 2 spotkania mające się odbyć we wrześniu. Zmęczeni, ale i zadowoleni postępem prac rozstaliśmy się w serdecznej atmosferze.

W piątkowych spotkaniach brali udział przedstawiciele instytucji gminnych, w sobotę natomiast głównie członkowie Stowarzyszenia Ziemia Frysztacka, przedstawicielka Stowarzyszenia „Gogołów bez granic" Małgorzata Niekowal i przedstawiciel Zespołu Szkół w Stępinie spisujący wrażenia.

tekst: Krzysztof Winiarski
zdjęcia: Joanna Pasek

Na parkingu obok Biblioteki.

Ślimaki - śliska sprawa

Ślimaki zaczęły żywić się roślinami na długo przedtem, zanim ludzie wpadli na pomysł zakładania ogrodów. Dziś chętnie mieszkają w naszych wymuskanych zielonych królestwach i mamy z nimi nie lada kłopoty.

Ślimaki żyją na Ziemi od 370 mln lat. Przystosowały się do bytowania na lądzie i w wodach słodkich, a liczba gatunków przekracza 100 tys. W Polsce żyją 172 gatunki ślimaków lądowych. Większość nie opuszcza lasów, ale są i takie, które wolą parki i ogrody. Kilka gatunków nieświadomie sprowadziliśmy z innych, cieplejszych obszarów, przeważnie z transportami sadzonek warzyw i owoców. Te ślimaki w naszym klimacie żyją i rozmnażają się tylko w szklarniach i tunelach foliowych.

Ze skorupką lub bez.

Ciało ślimaków jest wrażliwe na światło słoneczne i wysuszenie. Te, które mają skorupkę, są w lepszej sytuacji - daje im schronienie podczas suszy, chłodu lub zagrożenia. Ślimaki nagie buszują w ogrodzie tylko nocą albo po deszczu, słoneczne dnie spędzają ukryte pod kamieniami lub w innych zakamarkach.

Ślimaki żyjące w środowisku naturalnym, np. w lesie, nie są szkodliwe. Wręcz przeciwnie - przyczyniają się do szybszego obiegu materii.

Spośród ślimaków występujących w Polsce za szkodniki można uznać jedynie 17 gatunków. Ślimaki skorupkowe są raczej ozdobą działki, roślinom nie zagrażają. Sprawcami poważnych strat są natomiast ślimaki nagie - śliniki, pomrowy oraz pomrowiki plamiste. Ślady ich żerowania na liściach są podobne do tych, które pozostawiają owady (np. opuchlaki). Dopiero gdy dostrzeżemy śluzowe ścieżki po wyschnięciu błyszczące jak celofan, możemy być pewni, że to ślimaki.

Jak zapobiec zniszczeniom?

Ślimaki najczęściej ukrywają się pod cegłami i deskami, w stertach drewna opałowego lub wyrwanych chwastów. Najprościej się pozbyć intruzów, likwidując ich potencjalne kryjówki. Można je też zbierać, gdy wylegną po deszczu, i wynosić poza teren ogrodu. Krótko mówiąc - im lepiej wysprzątany teren, tym mniej ślimaków.

Stosowaną od dawna domową metodą tępienia ślimaków jest umieszczanie na zagonach wkopanych w ziemię naczyń, do których wlewa się piwo. Ślimaki znęcone zapachem wpełzają do naczynia i toną. Obrzeża zagonków i rabat można też wysypać gruboziarnistym żwirem lub tłuczniem o ostrych krawędziach. Dla ślimaków jest to bariera nie do sforsowania.

W ostatnich latach na rynku pojawiło się dużo preparatów zabijających ślimaki. Podstawowymi ich składnikami są najczęściej metaldehyd, pochodne karbaminowe lub siarczan miedzi. Trucizny można mieszać z pokarmem stanowiącym przynętę lub spryskiwać nimi glebę i rośliny. Preparaty mają swoje mankamenty - są nieobojętne dla środowiska, nie dają stuprocentowej gwarancji skuteczności i wymagają wielokrotnego stosowania. Ograniczają wprawdzie liczebność ślimaków, ale zabijają też inne pożyteczne zwierzęta, np. dżdżownice.

O obecności ślimaków świadczą ślady w postaci pasm zaschniętego śluzu. Najgroźniejsze są ślimaki tzw. nagie, czyli bez skorupek. Są to pomrownik plamisty i ślinik luzatyński.

Ulubionym miejscem ślimaków są rowy, zarośnięte miejsca, sterty kamieni, desek, kompostowniki. Szybko się rozmnażają i łatwo pokonują znaczne odległości. Młode jesienią wykluwają się z galaretowatych jajeczek. W walce ze ślimakami ważne jest wykaszanie zarośli, usuwanie kamieni i gruzu. Grabienie i motyczenie wydobywa jaja i młode osobniki, które giną na powierzchni gleby.

Chyba po eksmisji?.

Naturalnymi wrogami ślimaków są ptaki (kosy, szpaki, rudziki), jeże, ropuchy i jaszczurki. Dlatego powinniśmy stworzyć warunki, aby chętnie nas odwiedzały.

Pozbyć się ślimaków możemy na wiele sposobów, np. przez:

-obsypywanie roślin ściółką, ale to działa tylko do czasu, gdy jest sucho

-usypywanie bariery z trocin, igliwia, plew jęczmiennych, popiołu

-zakładanie wokół roślin minipłotków z blachy miedzianej lub ocynkowanej

-zastosowanie jednego ze środków ślimakobójczych lub wapna niegaszonego, superfosfatu

-zbieranie ślimaków i wynoszenie z dala od ogrodu

-zwabienie do pułapek; jako przynęty stosuje się liście kapusty, ziemniaki, marchew, płatki zbożowe

-wkopanie w ziemię pojemników z piwem lub rozpuszczonymi drożdżami, których zapach nęci ślimaki

-sadzenie na rabacie czy w ogródku warzywnym roślin, których ślimaki nie lubią, np. rumianku, czosnku, gorczycy, cebuli, szałwii, hyzopu, bylicy piołunu, tymianku, krwawnika

-opryskiwanie roślin nierozcieńczoną gnojówką z bylicy piołunu, paproci

Dzięki zastosowaniu różnych sposobów i połączeniu sąsiedzkich sił możliwe jest pozbycie się niechcianych gości.

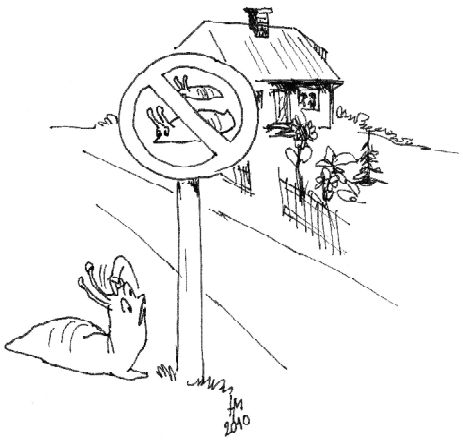

Wooooolne żarty....

Tekst: prof. dr hab. Beata M. Pokryszko, zoolog

VIII ZLOT MILITARNY w Stępinie

Chciałoby by się napisać, jak co roku w Stępinie …, bo w sierpniu kolejny raz rozpoczynają się ostatnie przygotowania do tradycyjnego już spotkania hobbystów II wojny światowej. Przygotowanie otoczenia wokół schronu tunelowego – koszenie traw, osuszanie wnętrza, przygotowywanie stoisk gastronomicznych, promocyjnych, handlowych, podłogi do tańczenia, banerów, parkingów. Przygotowywano także pole bitwy na wyrobisku byłego kamieniołomu.

Zlot odbył się 21 i 22 sierpnia. Sobotni dzień był raczej nastawiony na spotkania w gronie rodzin i znajomych. Przybyłe grupy rekonstrukcyjne prezentowały umundurowanie i broń oraz pojazdy wojskowe – można było zapytać o wszelkie szczegóły dotyczące lat wojny. Osoby przybyłe w sobotnie popołudnie mogły zwiedzać indywidualnie wnętrze schronu, udać się do położonych na zboczach schronów biernych lub bojowych. Dokonywały także zakupów wydawnictw dotyczących kompleksu schronowego lub terenu naszej Gminy. Przez kilka godzin były prezentowane przeze mnie informacje o Kompleksie i atrakcjach naszej Gminy. W godzinach wieczornych odbył się pokaz mody obowiązującej w okresie II wojny światowej. Przy wtórze muzyki z tamtych lat 2 dziewczyny prezentowały stroje, omawiając równocześnie detale każdego z nich. Po pokazie rozpoczęła się trwająca do godziny 2.00 zabawa taneczna – tańczącym towarzyszyły przeboje dwudziestowieczne i współczesne. Wszyscy mogli się świetnie wytańczyć, co zresztą czynili, łącznie z piszącym te słowa.

To dopiero ”rozpylacz”.

W niedzielne popołudnie, na widowni w kamieniołomie zaczęli gromadzić się ludzie złaknieni wrażeń bitewnych. Wielu jechało kilka godzin, by móc w Stępinie doświadczyć uroku wspomnień z lat II wojny. Niektórzy z nich to stali bywalcy. Wraz z Agatą Skibą omawialiśmy plan imprezy, przybliżając stoiska i atrakcje terenu. W trakcie imprezy wzorem lat ubiegłych można było wejść do wnętrza schronu, spenetrować schrony bierne, odbyć spacer po okolicy. Po północnej stronie schronu odbyła się prezentacja poszczególnych grup rekonstrukcyjnych. Były to: 545 Sperr Division, GRH Reichshof, GRH Big Red One, GRH Karpaty, GRH Kampfgruppe „Edelweis”, GRH ”Kampfgruppe Adler”, GRH „Panzerlehr”, GRH”San”, GRH”Pionier 39” i GRH 2ND Rangers. Po prezentacji grupy wyruszyły na teren byłego kamieniołomu, gdzie odbyła się rekonstrukcja zdobycia przedmieść Aachen (Akwizgranu) w październiku 1944r. Miasto to było jednym z większych na zachodzie Niemiec (III Rzeszy). Dla Hitlera było symbolem, gdyż od czasów Karola Wielkiego służyło jako miejsce koronacji dla monarchów niemieckich. Dlatego wydał rozkaz do obrony tego miejsca do ostatniego żołnierza. Walki toczyły się od 16 do 21 października. Zakończyły się poddaniem w ręce amerykańskich żołnierzy. Miasto zostało solidnie zniszczone, gdyż fanatyczni SS-mani nie chcieli się poddać. Przedstawiciele poszczególnych grup wypełnili celująco swoje zadania – przygotowywali przez tydzień pole bitwy wznosząc budynki, stanowiska bojowe, uliczki, zakładając ładunki pirotechniczne. Zgromadzona publiczność w liczbie kilku tysięcy wyczekiwała rozpoczęcia bitwy – nastąpiło to kilka minut po 17.00. Wcześniej dokonałem wprowadzenia w tło rekonstruowanych wydarzeń, opisałem też atrakcje naszego terenu. Przez ponad pół godziny ludzie mogli obejrzeć fascynujące widowisko, któremu towarzyszyły wybuch, płonące zabudowania, wystrzały i serie z karabinów. Na polu walki pojawił się jeżdżący sprzęt wojskowy z tamtych lat. Po zakończeniu walk przedstawiciele Grup otrzymali należne im oklaski – zaprezentowali się publiczności. Można było zejść na pole bitwy i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

W stylu retro.

Rekonstruowane wydarzenia obserwowali z władzami naszej Gminy m.in. senator RP Zdzisław Pupa oraz Przemysław Wojtys – radny Sejmiku naszego województwa. Należy zaznaczyć, że na poprzednie Zloty przybywali także senatorowie czy posłowie – w 2008r. obecna była obok wymienionego senatora nieżyjąca już posłanka Grażyna Gęsicka. Również na ubiegłoroczny Zlot otrzymaliśmy list od nie mogącego przybyć na tę

Szpital polowy.

Widowiskowa rekonstrukcja.

imprezę Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Po rekonstrukcji większość widzów udała się do swych samochodów, by odjechać do domów. Część ruszyła pod schron, by się pożywić, napić i pospacerować po jego wnętrzu. Impreza zakończyła się około godziny 20.00.

Wokół schronu były rozstawione stoiska gastronomiczne państwa Wójcików (tradycyjne wypieki, prozioki, nalewki, bigos, kiszone ogórki, smalce, zapiekanki). Bigosem, grochówką, kiełbaskami z dodatkiem napojów tradycyjnych i piwa raczyli państwo Matyasowie i Ziarnikowie. Można było skosztować waty cukrowej, popcornu; sprzedawano miód. Dzieciaki mogły kupić dmuchane i plastikowe zabawki, pojeździć konno na hucułach państwa Gierów lub kucykach. Niektórzy próbowali umiejętności strzelniczych – paintball czy jazdy quadami. Stoisko miał miejscowy Dompol – sponsor imprezy oraz Polonea, która wytwarza wodę zmineralizowaną wykorzystując poniemieckie ujęcia wody spod góry Chełm. Na stoisku Stowarzyszenia Ziemi Frysztackiej można było zakupić wydawnictwa o atrakcjach Gminy Frysztak oraz ręcznie malowane kubki Agnieszki Wiśniowskiej.

Całości imprezy patronowali: Urząd Marszałkowski, Powiat Strzyżowski i Urząd Gminy. Sponsorami byli wspomniany Dompol i Wenta – miejscowe przedsiębiorstwa (szef Dompolu – Krzysztof Skura został wyróżniony pamiątkowym medalem Przyjaciel Ziemi Frysztackiej).Patronat medialny zapewniły Nowiny Gazeta Codzienna, portal historii ożywionej dobroni.pl i strona www.walkiria-net.

Szczególne podziękowania oprócz organizatorów należą się Michałowi Juraszowi z Frysztaka, który koordynował wszystkie grupy rekonstrukcyjne oraz Jackowi Tomaka z Łańcuta, który od pierwszego Zlotu czynnie uczestniczy w przygotowaniach pola bitwy tworząc scenografię do poszczególnych rekonstruowanych wydarzeń.

Mam nadzieję, że za rok spotkamy się na kolejnym Zlocie, do zobaczenia!

tekst: Krzysztof Winiarski
zdjęcia: Joanna Pasek

Zwycięzcy i przegrani.

Powrót z bitwy.

Jubileusz Biblioteki
we Frysztaku.

Agnieszka i Artur Wiśniowscy -
artyści i ich prace
w GOK Frysztak.

Niski przebieg...

Żubrowóz.

Wieniec z Huty Gogołowskiej
uznany za naj... podczas
Dożynek 2010r.

Ta rzeźba zdobyła Grand Prix podczas
tegorocznych DRZEWOLUDÓW.

Grupa NEONOVI - zwycięzcy festiwalu POD PRĄD.

Chóry z Frysztaka i ze Stropkova na wspólnym koncercie.